

## Psalm (Nie)zwyczajny o uchodźcach

Psalm, reż. Jerzy Lach, Teatr Opera Modern

|                                                                                   |                              |                                                                                           |                                                                                   |                                                                                   |
|-----------------------------------------------------------------------------------|------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------|
|  | <b>MAŁGORZATA KOMOROWSKA</b> | Muzyk i polonistka, w latach 50. XX w. aktorka Teatru na Tarczyńskiej i Teatru Poezji UW, |  |  |
|-----------------------------------------------------------------------------------|------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------|



**Żyjąca w Ameryce, a pochodząca z Kamerunu pisarka Imbolo Mbue wydała powieść *Behold the Dreamers*. Bestseller ukazał się w Polsce pod tytułem *My, marzyciele* (Sonia Draga, 2016). Książkę przeczytał Jerzy Lach, akurat odsunięty od pracy w Warszawskiej Operze Kameralnej.**

Podczas czterech lat swojej tam dyrekcji oswoił się z operą, okazał uzdolnionym reżyserem, nawet w tak trudnej dziedzinie, jak prapremiery oper współczesnych (*Operetka* Michała Dobrzyńskiego wg Gombrowicza, *Immanuel Kant* Leszka Możdżera wg Thomasa Bernharda). Dzięki zainstalowanej w WOK dorocznej

Scenie Młodych (kolejne edycje relacjonowałam na Teatralnym) poznał środowisko artystycznej młodzieży Warszawy. Nie zamierzał zaprzestać aktywności. Powziął myśl, by w oparciu o powieść pani Mbue i fragmenty Biblii stworzyć operę. Założył Fundację Luna Plus i Teatr Opera Modern, otrzymał grant, przyciągnął młodych, zyskał wsparcie Rektora Akademii Sztuk Pięknych Wiktora Jędrzejca w postaci miejsca na próby i niektóre spektakle w nowym gmachu ASP przy Wybrzeżu Kościuszkowskim, w którym mieści się Wydział Scenografii. Tak powstał operowy *Psalm* z muzyką Krzysztofa Kozłowskiego – pianisty, kompozytora, improwizatora, programisty audiowizualnych instalacji oraz aranżera i skrzypka – Joachima Łuczaka.

Opera, zwłaszcza współczesna, z natury rzeczy jest rodzajem kompozytu, jej spektakl ma zawsze strukturę niejednorodną, złożoną z komponentów o różnych właściwościach. W *Psalmie* mamy słowo, dźwięk, mowę, śpiew wokalistów (5 osób), dekoracje, światła, rekwizyty oraz elektronikę, instrumentalistów grających na żywo i mimów – z trzech grup wykonawczych: Hashtag Ensemble (głos, akordeon, gitara, syntezatory; 4 osoby), kwartetu smyczkowego TheTonacja i Warszawskiego Centrum Pantomimy (kierowanego przez Bartłomieja Ostapczuka; 8 osób). I mimo tej złożoności, przy łatwych do wyobrażenia komplikacjach osobowo-, lokalowo-logistycznych towarzyszących przygotowaniom takiego spektaklu, jest on zadziwiająco spójny, wizualnie i muzycznie. Zaważyła na tym z pewnością koncepcja całości według libretta Jerzego Lacha oraz jego reżyseria i inscenizacja. Pomogła znakomita funkcjonalna scenografia Sławomira Szondelmajera, wykładowcy ASP i artysty wszechstronnego (także wykształconego muzyka) – ściana z więziennych drzwi z okratowanymi okienkami, stosownie do toku akcji rozpada się, zmienia w wagon, umeblowanie, cmentarne nagrobki; w oszczędnych światłach scenicznych reflektorów przybiera rozmaite odcienie.

O czym jest *Psalm*? O zwyczajnych ludziach, którzy marzą o pracy i mieszkaniu. I o pieniądzach. Bohaterowie *Psalmu* to dwie pary. Jedną tworzy elegancki Prezes o wyglądzie szefa korporacji (znakomity w tej roli, doświadczony już scenicznie i piękną robiący karierę bas-baryton – Artur Janda) i jego Żona, wystrojona w złotawy płaszcz i czarne szpilki (Monika Łopuszyńska, sopran). Oni spełnili już swoje marzenia, co nie przyniosło im szczęścia. Drugą parę tworzy wysoki chudzielec i niska, ładna brunetka. Może nie wszyscy wiedzą, że na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina studiuje wielu cudzoziemców, nie tylko z Korei i Japonii. Niektórzy nawet już w Polsce się urodzili i wychowali, ale nie zatarło to ich odmienności: mają inne rysy i inny odcień skóry. Ci z *Psalmu*: bas Jasin Rammal-Rykała i Ormianka Hasmik Sahakyan, sopran, jeszcze studiują w UMFC, choć nie brak im zdobytych już nagród ani propozycji z różnych teatrów. W tych postaciach, jakie grają w *Psalmie* – postaciach Obcych w świecie spełnianych marzeń – tak są prawdziwi, że już bardziej być nie można.

Przybywają do tego świata na łodzi szlakiem tysięcy uchodźców dążących do rajy (*Raj* – nosi tytuł jedna ze scen libretta). Jadą z tobołkami zatłoczonym pociągiem. Potem Ona szykuje męża na decydującą rozmowę z Prezesem; padają rutynowe pytania o legalność pobytu, pozwolenie na pracę. Zostaje szoferem. Marzą, by wzorem otaczających ich ludzi pojechać na plażę, z uśmiechem, w przeciwniejszych okularach. Żona na czerwonej sofie przegląda kolorowe czasopisma. Nie słucha radia, co skrzeczy o dzieciach z Aleppo i ulicznych protestach z okrzykami „De-mo-kra-cja!”. Wyrzuca Prezesowi, że niemal nie bywa w domu. Ich syn nie chce już z nimi mieszkać. Urządzają party; toczy się w ostrym rytmie zgrzytliwego tanga. On i Ona noszą kieliszki, a goście i gospodarze w wizytowej czerni piją i tańczą, wciąż upadają i zaraz wstają, by nadal pić i tańczyć. On w lęku przed utratą pracy godzi się donosić Żonie na Prezesa. Ona ulega pokusom obcego świata, zamiast jasnej burki nosi już czerwoną obcisłą sukienkę, szpilki i wzburzoną fryzurę. Spodziewa się dziecka. Udaje się jej uzyskać podstępem pieniądze od Żony, ale nie zapobiega zwolnieniu męża z pracy. Żona umiera. Prezes żegna ją na pogrzebie – przekonuje, że szczerze. Natomiast On podejmuje decyzję o powrocie. Też chciałby pochować ojca, który gdzieś daleko zmarł. Ona się sprzeciwia, co wywołuje w nim agresję (ukazaną symbolicznie – obrywa płatek z kwiatu lilii, które przyniósł na grób Żony szefa). Wsiada na łódź i odpływa. Kobieta zostaje.

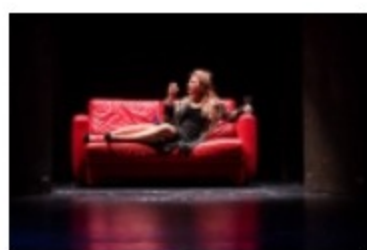
Pomimo wzmiankowanych wyżej zwyczajnych słów, dialogów i sytuacji *Psalm* niewiele ma w sobie realizmu. Przede wszystkim dzięki formie opery. Partie wokalne tak oryginalnie zostały skomponowane, że mówione kwestie przemieniają się w recytatywny, dziwnie naturalny śpiew, który niekiedy wymaga nawet improwizacji. Od czasu do czasu wynikają z niego monologi, quasi-arie, na przykład gdy Ona śpiewa *My, marzyciele* i gdzie występuje element duetu. Poza tym dobiega czasem wysoki, przejmujący głos z offu (Marta Grzywacz) jak w finałowym *Psalmie* Dawidowym „Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego. Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach”. Włączenie do codziennych tekstów fragmentów z Biblii nadbudowuje znaczenia, umacnia autorski zamiar ucieczki od dosłowności. *Psalm* wedle intencji twórców powinien się złożyć w biblijną przypowieść. Mam wątpliwości, czy całkiem to się udało, choć z całą pewnością śpiewane psalmy należą do piękniejszych muzycznie epizodów i tworzą swoisty komentarz do zdarzeń. Taką też rolę pełni alegoryczna, ciemna i bosa postać nazwana Artysta-Śmierć (Grzegorz Hardej, kontratenor). W prologu wypchnięty na bruk zbiera monety wyspane z żebrawej puszk, a potem pisze na ścianie „mane tekel fares” – słowa, które od wieków wieszczą zagładę świata. Później śpiewa przestroję podczas ceremonii żałobnej Żony.

Należy dodać, że wszyscy soliści bardzo dobrze wykonują swoje trudne wokalne partie. Znakomici też są aktorzy-mimowie, wciąż w innych kostiumach i wcieleniach: wioślarzy, pasażerów pociągu, gości przyjęcia, mnichów. Dzięki nim scenę stale zapelniają ludzie, bo i nasz świat przecież już nigdzie nie jest pusty. *Psalm* jest operą współczesną, ale bez tej ambicjonalnej otoczki, która sprawia, że nikt niczego nie rozumie, a w uszy kłują dysonanse (choć ostatnio to się zmienia – dysonanse zmiknęły). Przedstawiana w nim historia jest współczesna i skąpana we wszelkich rodzajach dźwięku, jakie zgromadziła muzyczna współczesność. No i kierowany jest do współczesnej publiczności. Do każdego nieobojętnego widza.

12-01-2018

### GALERIA ZDJĘĆ

#### PSALM, REŻ. JERZY LACH, TEATR OPERA MODERN



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Opera Modern  
Krzysztof Kozłowski  
**Psalm**  
libretto, reżyseria, inscenizacja: Jerzy Lach  
ruch sceniczny: Bartłomiej Ostapczuk  
scenografia: Sławomir Szondelmajer  
aranżacja muzyczna: Joachim Łuczak  
muzyka na żywo: Hashtag Ensemble, kwartet TheTonacja  
obsada: Hasmik Sahakyan, Jasin Rammal-Rykała, Monika Łopuszyńska, Artur Janda, Grzegorz Hardej, aktorzy Warszawskiego Centrum Pantomimy: Paulina Staniaszek, Ewelina Grzechnik, Paulina Szczęśna, Magdalena Kultys, Karolina Stanisławska, Kinga Wojaczek, Moti Vation, Bartłomiej Ostapczuk/Bartosz Rękawek.  
premiera: 31.08.2017

TAGI: Jerzy Lach, Teatr Opera Modern, Krzysztof Kozłowski, Warszawa,

Udostępnij

### SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

siedem minus cztery jako liczbę:



KOMENTARZE ( 0 )